

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie mk. — 20 kwartałowe mk. 60. — rocznie mk. 240. —

Cena numeru pojedynczego 80 fen.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wiecz.
Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 5-7 po poł. codziennie.

Rekopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 5.00, w tekście mk. 6.00, po tekście reklamy mk. 3.00, nekrologi mk. 2.00, zwyczajnie 2.50 i t.
za wiersz petiowy jednolatomy.

Ogłoszenia drobne 40 f. za wiersz, dla poszukujących pracy 300
Ogłoszenia nadesłane po g. 6 wiecz. 50 procent drożej.

Teatr Polski
Dzielnia 13.

pod dyktando Fr. Rykbtowakiego.

Piątek, d. 7 b. m. Ostatni występ St. Wysokiej

„MIŁOSIĘRDZIE“

Misterjum K. H. Rostworowskiego.

Sobota, d. 8 b. m. o godz. 4 po poł.

Zmartwychwstanie

Dramat w 5 akt. L. Tolstoja.

Sobota, d. 8 b. m. o godz. 7.30 wiecz.

„Zazarty automobilista“

Krotechwila w 3 aktach A. Krotza.

Komisja dochodów niestających N. Z. R. dz. Wodnej
URZĄDZA w niedzielę, dnia 9 maja b. r. o godz. 3 po południu
w Sali Angielskiej przy ul. 1-go maja

Wielką Zabawę Taneczną

z której całkowity dochód przeznaczony na
fundusz prasowy dziennika „Praca“.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra.

Bufet obfity zaopatrzony.

Wymowa faktów.

Zwycięski pochód armii polskiej w głąb Ukrainy ku przestarzałej stolicy Włodzimierzowej jest czymś więcej nieskończenie niż olśniewającym sukcesem polskiego oręża i nowym liściem wawrzynu, wplecionym w wieniec chwały bohaterskiego żołnierza.

Cele polityczne obecnych działań wojennych, zaznaczone zostały wyraźnie w odezwie Naczelnego Wodza do narodu ukraińskiego. Polegają one na wyjarzmieniu narodu ukraińskiego z pod czerwonego imperjalizmu Moskwy, stworzeniu warunków zgodnego sąsiedzkiego współżycia ludów Polski i Ukrainy i zbudowaniu tamy niezmierzającej przeciwności usiłowaniami wiecznie zaborczej Rosji, pręcej niestannie na Zachód ku ciepłym morzom.

Żołnierz polski, spełniając rozkaz Naczelnego Wodza, przemierza dziś równiny Wołynia i Kijowszczyzny, te same hasła niosąc na swych sztandarach, jakie świeciły narodowi polskiemu, ilekroć porywał się do walki o wolność. Żołnierz polski nie okupant niemiecko-austriacki, idący rabować ukraińską pszenicę dla wygłodniałego Vaterlandu; to nie najmita, gotowy za pieniądze i wódkę wprowadzać prawem i lewem kresowych panów i półpanów w

ich dawny stan posiadania, wymierzając przytem chłopu „sprawiedliwość“ batogiem, kolbą i strykiem. Krokami szeregowych naszych nie kieruje hasło „jedynój i niedzielimój“, wprawiające w ruch bandy denikinowców. Szeregom tym raczej błogosławią jasne duchy legionistów Dąbrowskiego, którzy u schyłku XVIII w. na polach Lombardji za naszą i cudzą wolność umierając, nie tylko na epoletach lecz i w sercach wypisane mieli, że „ludzie wolni są braćmi“.

Tradycyjna idea wolnościowa i nowoczesny duch zmartwychwstałej Polski starły się z materialną siłą gwałtu i ucisku, ucieleśnioną w dywizjach moskiewskiego żołdactwa, zbrojnego w zagrabione tanki i armaty. A przecież dywizje te legły w proch przed stopami herolda polskiej idei — żołnierza polskiego, którego towarzyszem nieodstępny stało się zwycięstwo.

Polska — posłuszna genjuszowi politycznemu swego Przewodnika — w zaraniu odrodzonego bytu zdobywa się na wielki wysiłek przetrwania gruntu pod te olbrzymie zadania, jakie jej przypaść mają w budowie historii idących wieków. Około wysiłku tego skupia się i jednoczy cały naród pozostawiając

na stronie małą garść zawistnych a upartych malkontentów w rodzaju ludzi, którzy przez czas wojny niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Polska daje wyraz nieskrepowanej swej państwowej woli, nie oglądając się na kaprysy i krzywienia nieproszonego opiekunów, ubierających geszefty kapitalistyczne i dyplomatyczne matactwa w szaty obłudnych frazesów o pokoju, wolności i samostanowieniu narodów.

I oto pierwsze dni zaledwie niepowstrzymanej ofensywy polskiej wywołują szereg faktów, świadczących o tem, jak głębokie rysy żłobi zwycięski bagnet polski w świadomości rządów i narodów europejskich, przywykłych liczyć się w polityce z realnym czynem wyłącznie. Ambasadorowie biegną z wyrazami gratulacji i uznania; prasa europejska prześciga się w zachwytach i uprzejmościach. Łotwa pod pierwszym lepszym błahym pozorem zrywa toczące się już w Moskwie rokowania pokojowe z Sowdepją. W ślady jej skwapliwie podążają Finlandja i Rumunja, które, przerwawszy pokątne konszachty z wysłańcami tow. Cziczerina, postanawiają wszcząć ewentualne pertraktacje wyłącznie w ścisłym porozumieniu z Polską i pod jej przodownictwem. koncepcja ścisłego sojuszu państw t. zw. kresowych, zagrożonych przez wspólnego wroga — Rosję, nadwątlona wskutek niezupełnie udanych konferencji warszawskich, odżywa dziś w całej pełni, narzucając się wprost nieprzebrane odpowiedzialnym politykom narodów zainteresowanych.

Nawet najczulszy barometr polityczny — sfery bankiersko-giędziarskie, opanowane przez wrogie nam z gruntu żywioły, — te zmuszone są, acz ze zgrzytaniem zębów, reagować na polskie zwycięstwa i notować poważną zmianę zwykłej, upośledzonej marki naszej...

Stało się dobrze, jak się stało. Wysliśmy z błędnego koła jałowej dyskusji i obstrukcji politycznej, uprawianej przez stronnictwo, które dla nasylenia swych partyjnych ambicji posunęło się aż do wykradania tajnych dokumentów Min. spraw zagranicznych. Pp. Grabscy i Lutosławscy nie mają sił na szczęście, by powstrzymać sunący śmiało w przyszłość — rydwan naszych losów, czeplając się kurczowo szprych jego kół...

A jednak zadanie nasze ledwie zaczęte dopiero. Nie dosyć na tem, że ulan polski w sinych wodach Dniepru się przejrzy, a Wódz Naczelny rewję na placu św. Zofji odbędzie. Gdy armja dzieło swe już zakończy, na scenę wstąpi — dyplomacja polska. Oby ta dowiodła, że jej rozum państwowy i przewidywanie nie wloką się za wojskiem „jak obozowe ciury“, lecz wybiegają wprzód, jak rekonasans lotny, uskrzydłone pragnieniem służeńia Ojczyźnie.

Wówczas dopiero, gdy dalekowiedzyczna i demokratyczna polityka polska czyni orężne w trwałe kapital spokojnej przyszłości przekazuje, Polska owoce swych zwycięstw bez troski spożywać będzie mogła.

B. D.

Polityka ludu w Poznańskiem.

(Walka z separatystycznymi zakusami reakcji).

Wielmożna Pani Reakcja, nie znajdując podatnego dla siebie gruntu na ziemiach byłego Królestwa, obrzuciła sobie siedzibę w Poznańskiem i zaciekle broni tej twierdzy, przeciwdziałając za wszelką cenę zjednoczeniu Polski, swą niechętną taktykę stara się ona upozorować wolą całego ludu poznańskiego, który widzi rzekomo w stosunkach warszawskich typowy obraz anarchji i sprzeciwia się ostatecznemu zatarciu granic. Wystarczy jednak uważnie zbadać stosunki poznańskie, aby się przekonać, iż lud polski żywiołowo pragnie połączenia

się z Macierzą a obszarczo-kapitalistyczna reakcja ma sprzymierzeńców tylko w szeregach hakatystów pruskich. Świadczy o tem przytoczony poniżej artykuł „Prawdy“, organu stronnictwa, skupiającego pod swemi sztandarami wszystkich robotników wielkopolskich, który pod tytułem „Zjednoczenie — obowiązkiem narodowym“ — pisze:

Każde zaciętrzewienie w jakiejbyś sprawie kończy się przegraną, może więc być saniedbywane, lecz nad zaciętrzewieniem przeciwników zjednoczenia Polski nie możemy przelódć do porzadka

